

Ks. Tadeusz Borutka

## **Cele i zadania polityki oraz zobowiązania polityczne w świetle nauczania Kościoła**

Człowiek współczesny lęka się nie tylko samego siebie, ale także drugiego człowieka, czuje się bowiem zagrożony nie tylko w skali indywidualnej, lecz także w skali państw i narodów. Nie tylko bowiem poszczególne jednostki, ale całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody mogą paść ofiarą przewagi innych jednostek, środowisk czy społeczności. Paść ofiarą – to znaczy przede wszystkim stać się przedmiotem wyzysku, ograniczeń z powodu wypowiedzania prawdy, zniewolenia osobistego i narodowego, wreszcie pozbawienia życia czy zagrożenia samej egzystencji politycznej.

Tego rodzaju zagrożenia pochodzą ze strony ideologii, które absolutyzują społeczeństwa lub ich dominujące grupy, gardzą osobą ludzką i jej wolnością. Obejmują one, głównie przez środki społecznego przekazu, nade wszystko przez radio i telewizję, kontrolę nad sposobem myślenia poszczególnych ludzi. Tak było w okresie po II wojnie światowej. Pewne zmiany w tym względzie nastąpiły na krótko po roku 1989. Niestety dość szybko powrócono do starej, sprawdzonej metody. Pod pozorami instytucji demokratycznych przejęto władzę nad głównymi mediami, usunięto z nich osoby myślące inaczej, stopniowo zaczęto powracać do programów dyskredytujących ludzi angażujących się w budowę nowego porządku społecznego, a w ich miejsce zaczęto przywracać programy propagujące osiągnięcia z lat realnego socjalizmu. Krytykowano ponad miarę ludzi związanych z rządzącym jeszcze do niedawna w Polsce obozem prawicowym, a równo-

częściej chroniono za wszelką cenę ludzi związanych niegdyś z obozem komunistycznym. Stopniowo i chytrze zawłaszczają się osiągnięcia innych oraz sięgają się po najwyższe autorytety, by wykorzystać je do swoich celów.

Powstaje pytanie, czym jest polityka i jakie są jej podstawowe cele? Na czym polega odpowiedzialność ludzi wierzących za życie polityczne?

## Podstawowe cele polityki

Słowo *polityka* znane jest od wieków. Mimo to trudno jest podać jego jednoznaczną definicję<sup>1</sup>. Znaczenie to zmieniało się poprzez stulecia wraz z rozwojem myśli filozoficznej. Rozumienie tego słowa wiąże się ściśle z koncepcją człowieka, przyjmowaną przez daną formację polityczną bądź poszczególne systemy filozoficzne.

Działalność polityczna ma swoje uzasadnienie w prawie naturalnym. Społeczna natura człowieka skłania go do życia społecznego. Potrzebuje on społeczności. Sam przecież nie jest w stanie zaspokoić wszystkich swoich potrzeb. Bez niej nie może w pełni się rozwijać, nie tylko dlatego, że potrzebuje pomocy, ale też dlatego, że sam pragnie nieść pomoc innym.

Ogólnie można stwierdzić, że polityka w znaczeniu szerszym oznacza troskę o dobro wspólne. Jan Paweł II określa politykę jako *roztropną troskę o dobro wspólne*<sup>2</sup>. Dobro wspólne państwa jest więc podstawowym kryterium sprawowania władzy. Nie ma ono jednak charakteru bytu absolutnego, istniejącego niezależnie od obywateli. Obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, w jakich ludzie mogą pełniej i szybciej osiągnąć swoją osobistą

---

<sup>1</sup> Zob. T. Wójcik, *Zaangażowanie polityczne świeckiego katolika*, „Chrześcijanin w Świecie” 28 (1997) nr 3 (204), s. 53.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens” o pracy ludzkiej w dziewięćdziesiątą rocznicę encykliki „Rerum novarum”*, Watykan 1981, nr 20.

doskonałość. Dobrem wspólnym nie jest więc tylko suma korzyści i usług publicznych, które zapewnia organizacja życia społecznego, ale także suma wartości duchowych cechujących grupę, a więc jej poziom umysłowy, poczucie praworządności i wolności, świadomość więzi społecznej, umiejętność współpracy itp. Nośnikami tych dóbr są sami obywatele, ale można je przekazywać tak, że stają się dobrami grup społecznych, są czynnikami integracji społeczeństwa i stanowią najcenniejszy składnik interesu ogólnego, czyli dobra wspólnego.

Dobro wspólne wyznacza zarówno program, jak i metody działania osób sprawujących władzę. Dlatego nie powinny one realizować jakiegoś własnego programu, ale taki, który wypływa z dobra wspólnego (i to niezależnie od tego, czy sprawujący władzę jest ateistą czy wierzącym, bo dobro wspólne jest niezależne od światopoglądu i przekonań politycznych). Jak poucza Kościół, nie jest ono prostą sumą dóbr jednostkowych, ale nową jakością. Jest tym, co ma służyć wszystkim obywatelom i nie może nikogo krzywdzić.

Zarówno obywatele, jak i sprawujący władzę mają, każdy na swój sposób, służyć dobru wspólnemu. Nie tylko wypełniając polecenie władzy, ale i rządząc - zawsze trzeba służyć społeczeństwu. Władza państwowa nie tylko w zakresie celów, ale również w doborze środków i metod politycznego działania nie może przekreślać powszechnych, ogólnoludzkich zasad moralnych.

Oprócz szerszego rozumienia polityki pojawia się też znaczenie węższe. Polityka jest wtedy pojmowana jako sztuka sprawowania władzy. Jawi się jako zwierzchnictwo, czyli kierowanie i organizowanie społeczeństwa. Zasadniczym obowiązkiem sprawujących władzę jest tak układać i regulować prawa normujące wzajemne stosunki między członkami społeczeństwa, aby obywatele dążący do urzeczywistnienia swych praw nie ograniczali innych w ich prawach i aby ktoś, kto strzeże swych praw, nie utrudniał innym wypełniania ich obowiązków. Ponadto ważne jest, by prawa wszystkich pozostawały nienaruszone, a w razie pogwałcenia - przywrócone. Ci, którzy stoją na czele państwa,

powinni również dołożyć wszelkich starań o utrzymanie takiego ładu, który zapewniałby każdemu obywatelowi możliwość łatwej obrony swych praw i wypełniania obowiązków.

Stojący u steru władzy powinni cały swój wysiłek skierować na to, aby zapewnić społeczeństwu postęp gospodarczy i społeczny i – stosownie do stanu środków wytwórczych – rozwinąć produkcję podstawowych dóbr usługowych. Do nich należy obowiązek zapewnienia obywatelom podstawowych warunków pracy i nauki. Szczególną jednak uwagę winni poświęcić ludziom słabym i potrzebującym. Muszą dbać o zapewnienie podstawowych dóbr materialnych, dbać o sprawne funkcjonowanie instytucji społecznych i administracji. Co więcej, powinni posiadać ku temu predyspozycje i odpowiednie kwalifikacje. W tak ważnych sprawach społecznych i państwowych nie wystarczy tylko dobra wola angażowania się w życie społeczne.

Polityka musi być rzeczywistą służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś bezwzględną walką o władzę, czy też egoistycznym szukaniem własnych, partykularnych interesów. Służba powinna być połączona z kompetencją i skutecznością działania. O skuteczności decyduje to, „(...) czy poczynania polityków są «jawne» i «czyste», zgodnie z tym, czego – ludzie od nich wymagają”<sup>3</sup>. Jan Paweł II zauważa, że założenia te pobudzają do przewycięzania pokusy nieuczciwości, kłamstwa, bogacenia się kosztem społeczeństwa, stosowania niejasnych środków dla utrzymania się, a nawet powiększania władzy<sup>4</sup>.

Aby jednak te podstawowe cele mogły być zrealizowane, potrzebna jest zdrowa demokracja. Bez niej nie może – w sposób właściwy – rozwijać się życie polityczne.

---

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostołska o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II „Christifideles laici”*, „L’Osservatore Romano” (wydanie polskie) 9 (1988), nr 12 (109), nr 42.

<sup>4</sup> Tamże.

## Demokracja podstawową metodą uprawiania polityki

Prawdziwa demokracja często nie ma nic wspólnego z tymi systemami, które uzurpują sobie nazwę demokratycznych. Oznacza panowanie ludu, powinna być zatem oparta na woli większości. Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* pisze: „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy”<sup>5</sup>. Papież wskazuje na ścisły związek zachodzący między rządzonymi i rządzącymi, którzy sprawują władzę w ich imieniu. W przypadku sprzeniewierzenia się władzy obywatele mogą ją zmienić. Decydujące jednak znaczenie mają przy tym nie różne siły polityczne manipulujące społeczeństwem, lecz samo społeczeństwo.

W encyklice *Redemptor hominis* Jan Paweł II zaznacza, że istota państwa demokratycznego jako wspólnoty politycznej polega na tym, że społeczeństwo, które ją tworzy – naród – jest panem własnego losu. Zasada ta nie jest urzeczywistniana wówczas, gdy zamiast sprawowania władzy przy moralnym współudziale społeczeństwa albo narodu, jest ona narzucona przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa<sup>6</sup>. Wspólnota polityczna i autorytet państwa są przede wszystkim jakościami moralnymi, zasadzającymi się na aprobacie i udziale obywateli. W związku z tym Papież zaznacza, że „(...) żadna grupa społeczna nie ma prawa uzurpować sobie roli jedyne go przewodnika, gdyż prowadzi to do niszczenia podmiotowości społeczeństwa i obywateli jako osób: degraduje ich do «przedmiotów» mimo wszelkich werbalnych zapewnień”<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Encyklika „*Centesimus annus*” w setną rocznicę encykliki „*Resurrectionis*”, Watykan 1991, nr 46.

<sup>6</sup> Jan Paweł II, Encyklika „*Redemptor hominis*”, Watykan 1979, nr 17.

<sup>7</sup> Jan Paweł II, Encyklika „*Sollicitudo rei socialis*” z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „*Populorum progressio*”, „*L'Osservatore Romano*” (wydanie polskie) nr 9 (1988), nr 1 (98), s. 7–15, nr 18.

Do współczesnego pojęcia demokracji przynależy – jak na to wskazuje encyklika *Centesimus annus* – również pojęcie państwa praworządnego. Jest ono państwem prawa, w którym decyduje większość<sup>8</sup>. Z kolei jednak władza większości jest ograniczona prawami tak, iż rządzący nie mają władzy absolutnej. Tam, gdzie wchodzi w grę interes ludzi, musi przeważać zasada większości. Inaczej dzać się powinno wtedy, kiedy trzeba decydować w sprawach dotyczących prawdy. Wtedy nie może już być respektowana zasada większości. Tak więc: interesy są rozporządzalne, wartości natomiast są nierozporządzalne.

Demokracja nie polega jedynie na prawie większości, lecz również na regule prawa zakorzenionego w zasadzie sprawiedliwości<sup>9</sup>. I choć zasada większości, nawet względnej, odgrywa ważną rolę w życiu społeczeństwa obywatelskiego, to jednak nie może stanowić moralnego kryterium dobra i zła. System demokratyczny domaga się bowiem koniecznego odniesienia do norm moralnych, a także do prawdy, która powinna być jego przewodnikiem i nadawać kierunek działalności politycznej.

Jan Paweł II zauważa, że obecnie zwykło się twierdzić, iż filozofią i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm. Ci natomiast, którzy są przekonani, że znają prawdę i postępują w zgodzie z nią, nie są dzisiaj – z demokratycznego punktu widzenia – godni zaufania. Dzieje się tak dlatego, że nie godzą się z tym, że o prawdzie decyduje większość oraz z tym, że prawda zmienia się w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek – zdaniem Papieża – łątwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 5.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, nr 46.

Podstawą zdrowej demokracji jest prawda o Bogu, Jego prawie oraz o człowieku, jego godności, a także wypływające z tej zasady prawa.

## Główne filary polityki

Za główną chorobę ludzkości Pius XII uważał świat bez Boga<sup>11</sup>. Twierdził, że złem, z powodu którego świat współczesny popadł w duchowe i moralne bankructwo, jest niegodziwe i zbrodnicze usiłowanie pozbawienia Boga Jego królewskiej władzy, odrzucenie nadanego przez Niego prawa prawdy oraz prawa miłości<sup>12</sup>.

Można powiedzieć, że najgłębszym powodem zła dręczącego współczesne społeczeństwa jest zaprzeczenie i odrzucenie prawa natury – jednakowej i dla wszystkich ludzi wspólnej normy prawości obyczajów, zarówno w życiu prywatnym, jak w stosunkach państwowych i międzypaństwowych. Prawo to pochodzi od Boga. I gdy się odrzuci ten fundament, „(...) automatycznie chwieją się i walą podstawowe zasady wszelkiej uczciwości, milknie lub słabnie głos natury (...), który poucza, co godziwe, a co niegodziwe, co wolno, a czego nie wolno”<sup>13</sup>.

W trosce o zapewnienie człowiekowi najwyższego szczęścia Bóg wpisał niejako w jego serce prawo moralne. Ukazuje je człowiekowi jego sumienie, nakazując mu je wiernie zachowywać – jak pisze Jan XXIII w swojej encyklice poświęconej problemowi pokoju<sup>14</sup>. Zaznacza również, iż w świetle tego prawa powinien być oceniany cały zakres prawa pozytywnego (bez względu na

---

<sup>11</sup> Pius XI, Encyklika „*Summi Pontificatus*”, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Lublin 1987, cz. 1, s. 127–156, nr 14.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, nr 21.

<sup>14</sup> Jan XXIII, Encyklika o pokoju między narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności „*Pacem in terris*”, [w:] *Encykliki*, Warszawa 1981, ss. 49–80, nr 7.

to, od jakiego prawodawcy to prawo pochodzi): co jest jego treścią moralną i jaka jest jego moc obowiązywania. Papież pouczył: „Ludzkie prawa, gdy są sprzeczne z prawem naturalnym tak, że tej sprzeczności usunąć nie można, już od samego początku obciążone są wadą, której żaden przymus, żaden zewnętrzny rozwój potęgi uzdrowić nie może”<sup>15</sup>.

Po Bogu pierwszą zasadą życia społecznego jest człowiek. Ma on swoją przyrodzoną godność, która wypływa stąd, że jest on osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą. Ponadto człowiek posiada godność nadprzyrodzoną, która opiera się na fakcie stworzenia i odkupienia<sup>16</sup>. Nie uzyskał jej z woli społeczeństwa ani na podstawie decyzji państwa. Nie zdobył też ze względu na swój społeczny czy państwowy status. Już choćby z tego powodu ani społeczeństwo, ani państwo nie mogą i nie powinny pozbawiać człowieka ani ograniczać możliwości prowadzenia życia w sposób odpowiadający jego godności.

Spółeczeństwo i państwo muszą uszanować i respektować godność człowieka. Każdy ma prawo oczekiwać, że społeczeństwo uszanuje jego ludzką godność i pozwoli mu wieść życie z nią zgodne. Nie wystarcza jedynie wstrzymanie się od aktywności, która pozostawałaby w sprzeczności z wymogami wpływającymi z ludzkiej godności. Obowiązkiem jest podejmowanie takiej działalności, która stworzy człowiekowi warunki prowadzenia godnego życia.

Ze względu na swoją godność człowiek powinien być zawsze wartością pierwszą i podstawową w całości kształcenia polityki państwa i w całym systemie współczesnej mu cywilizacji. Zasada godności nie dopuszcza, by mogło być inaczej. Człowiek ma być „celem”, nigdy „środkiem”, „podmiotem”, nigdy „przedmiotem”, „punktem wyjścia”, nigdy „przystankiem na drodze do mety” we wszelkich programach i organizowaniu życia społecznego i państwowe-

---

<sup>15</sup> Jan XXIII, *Encyklika o współczesnych przemianach społecznych w świetle zasad nauki chrześcijańskiej „Mater et Magistra”*, Warszawa 1969, nr 208.

<sup>16</sup> T. Borutka, *Nauczanie społeczne papieża Jana Pawła II*, Kraków 1994, s. 44–46.

go, w sferze nauki i kultury czy w życiu gospodarczym. Szacunek dla człowieka i jego godności musi stanowić podstawowe kryterium rozstrzygnięcia wszelkiego rodzaju problemów, tj. zawsze przy uwzględnieniu i poszanowaniu jego podstawowych praw.

Prawa człowieka, zakotwiczone w jego naturze, są powszechne, nienaruszalne i niezbywalne. Przysługują każdemu człowiekowi, niezależnie od koloru skóry, rasy, narodowości, przynależności państwowej, wyznawanej religii, pochodzenia, pozycji społecznej, płci i wieku. Poszczególni ludzie nie mogą się ich w żaden sposób wyrzec, a społeczeństwo nie może ich naruszać.

Człowiek nie otrzymuje praw od społeczności, to Bóg jest ich ostatecznym źródłem i tym, który wpisuje w sumienie człowieka prawa obowiązujące go do ich poszanowania. On jest także ich gwarantem. Prawa człowieka mają więc wspólne ontologiczne podstawy w Bogu. W związku z tym Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* podkreśla: „Jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki między ludźmi”<sup>17</sup>. Z chwilą gdy prawo przestaje szukać transcendentnej prawdy, traci swoją stabilność i moralny autorytet.

Pierwszym i podstawowym prawem jest prawo do życia i rozwoju biologicznego człowieka, którego integralną częścią jest prawo do wzrastania pod sercem matki od chwili poczęcia. Człowiek zasługuje także na to, aby uszanowano w nim jego własne, osobiste życie duchowe. Dlatego do praw człowieka zalicza się również możliwość oddawania czci Bogu zgodnie z własnym sumieniem<sup>18</sup>. Wśród praw człowieka prawo do wolności w ogóle – a religijnej w szczególności – posiada zasadnicze znaczenie.

W żadnym przypadku organizacja życia państwowego nie może zastępować sumienia obywateli ani ograniczać ich przestrzeni życiowej. Porządek społeczny wymaga, by wszyscy – in-

---

<sup>17</sup> Tamże, nr 44.

<sup>18</sup> T. Borutka, *Prawa osoby ludzkiej podstawą życia społecznego w świetle nauczania Kościoła*, Kraków 2001, s. 77–84.

dywidualnie i zbiorowo – mogli wyznawać swobodnie przekonania religijne, szanując jednocześnie przekonania innych. Jan Paweł II, zwracając się do przywódców państw sygnatariuszy Aktu Końcowego z Helsinek, podkreślił między innymi, że wolność religijna wymaga także zagwarantowania praw wynikających z publicznego i społecznego sposobu wyznawania wiary oraz z przynależności do zorganizowanej wspólnoty religijnej<sup>19</sup>.

## Kościół a polityka

W odróżnieniu od działania społeczeństwa cywilnego działanie Kościoła na płaszczyźnie społecznej określane jest mianem działania *specyficznego*<sup>20</sup>. Działanie to bowiem nie jest polityczne, ekonomiczne czy techniczne. Kościół nie jest kompetentny w dziedzinie techniki czy polityki. Na jego działalność nie składają się środki, jakimi posługuje się ustrój czy władza polityczna<sup>21</sup>.

Natura specyficznego wkładu Kościoła w dziedzinę społeczną wymaga stosowania tzw. *środków ubogich*, pokojowych. Sam Chrystus nauczał Kościół posługiwania się nimi. Są one właściwe ewangelicznej misji Kościoła. O ich wartości i skuteczności tak mówił Jan Paweł II do przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego 12 stycznia roku 1979: „Obok ogromnego rozwoju środków bogatych, leżących w dyspozycji struktur politycznych, ekonomicznych i prawnych, środki, którymi posługuje się Kościół, zachowują pełnię swego znaczenia, swe cele, a nawet zyskują nowy blask.

---

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Wolność religijna podstawą praw ludzkich*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, dz. cyt., s. 51.

<sup>20</sup> Jan Paweł II, *Nowy świat powstać musi w imię Boga i człowieka. Do budowniczych społeczeństwa pluralistycznego*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1 (1980) nr 9, s. 87.

<sup>21</sup> Giovanni Paolo II, *Fraternita che si allagra e prendere corpo. Al comitato economico e sociale della Comunita Europee*, [w:] *Insegnamenti di Giovanni Paolo II 1979*, Vatican 1979, t. 2, s. 679.

Środki ubogie są ściśle związane z prymatem duchowości. Są to pewne znaki obecności Ducha w historii ludzkości”<sup>22</sup>.

Działalność Kościoła zmierza do tego, aby porządek doczesny mógł zostać przeniknięty duchem Ewangelii. Jan Paweł II dał temu wyraz w przemówieniu wygłoszonym z okazji złożenia listów uwierzytelniających przez ambasadora Kolumbii. Mówił wtedy m.in.: „(Kościół) dąży przede wszystkim do urabiania człowieka i stawia na pierwszym miejscu to, co w nim jest najcenniejsze, co jest źródłem szczególnej godności, tzn. obrazu Bożego. Ażeby obraz ten był autentyczny, musi on rzutować na wszystkie dziedziny życia – zawód, rodzinę, kulturę, życie społeczne – na te dziedziny życia, w których dzień po dniu ubogaca swe osobiste doświadczenie, zdążając do budowania wspólnoty ludzkiej wciąż bardziej sprawiedliwej, solidarnej i pokojowej”<sup>23</sup>.

Kościół z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się z żadnym systemem politycznym (KDK 76). Kto próbowałby, mówi Jan Paweł II, utożsamiać Kościół z jakimś systemem czy ewentualnie z jakąś partią polityczną, dałby dowód wielkiej nieznamomości jego najgłębszej istoty<sup>24</sup>. Kościół nie pragnie bowiem kierować sprawami doczesnymi ani zastępować we właściwych im zakresach działania ludzi odpowiedzialnych za rządzenie. Nie proponuje, jak już wspomniano, jakiegoś modelu politycznego, ekonomicznego czy społecznego ani nawet jakiejś trzeciej drogi pomiędzy przeciwstawnymi systemami, z których zresztą żaden nie jest w stanie sprostać w pełni godności człowieka czy specyfice jakiegoś ludu<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego*, „Chrześcijanin w Świecie” 12 (1980) nr 6(90), s. 86.

<sup>23</sup> Giovanni Paolo II, *Le Credeniali del nuovo Ambasciatore di Colombia*, [w:] *Insegnamenti di Giovanni Paolo II 1979*, t. II, Vatican 1979, s. 831.

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Wolność religijna jest owocem i gwarancją innych swobód obywatelskich. Spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym w Meksyku*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 11 (1990), nr 6 (124), s. 18.

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Solidarni w budowaniu wspólnej ojczyzny. Powitanie w Bissan*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 11 (1990), nr 1 (120), s. 27.

Z tej racji Kościół nie posiada ani nie proponuje żadnego szczególnego „modelu” życia społecznego, nie jest też związany z żadnym systemem politycznym, który byłby jego własną drogą, wybraną spośród innych<sup>26</sup>. Nie oznacza to jednak, że Kościół nie ma formować i zachęcać wiernych, a w szczególny sposób świeckich, do tego, aby uświadamiali sobie swoją odpowiedzialność w ramach społeczności politycznej (KDK 75) i opowiadali się za rozwiązaniami i modelami (jeśli takowe są dostępne), w których inspiracja wiary może wyrażać się w chrześcijańskim działaniu<sup>27</sup>.

Specyficznym wkładem Kościoła w sprawy społeczne jest „umacnianie duchowych i moralnych podstaw społeczeństwa poprzez czynienie wszystkiego, aby wszelka działalność na rzecz dobra ogółu rozwijała się w harmonii i zgodzie z wytycznymi i wymogami etyki ludzkiej i chrześcijańskiej”<sup>28</sup>. To szczególne posłannictwo Kościoła polega przede wszystkim na formowaniu sumień, czyli na głoszeniu prawa moralnego i jego wymagań, a także na ujawnianiu błędów i zamachów na prawo moralne, na godność ludzką, będącą fundamentem tego prawa<sup>29</sup>. Kościół czyni to w ramach swej misji ewangelizacyjnej, służąc Jezusowemu orędziu w jego wymiarze eschatologicznym, a także w konkretnym kontekście sytuacji historycznej<sup>30</sup>.

Kościół nie może czuć się obcy w świecie ani traktować świata jako wroga, którego należy zwalczać, lecz winien być sprzymierzeńcem we wszystkim, co dobre, szlachetne i piękne. Nie pokłada on jednak nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez

---

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, nr 41.

<sup>27</sup> Kongregacja do spraw Wychowania Katolickiego, *Wskazania dotyczące studiów i nauczania doktryny społecznej Kościoła w ramach formacji kapłańskiej*, „L’Osservatore Romano” (wydanie polskie) 10 (1989), nr 7 (114), s. 17.

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Nowy świat powstać musi w imię Boga i człowieka*, dz. cyt., s. 11.

<sup>29</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie wygłoszone do członków Episkopatu Irlandzkiego*, [w:] *Jan Paweł II w Irlandii i Stanach Zjednoczonych*, Warszawa 1981, s. 85.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *Nowy świat powstać musi w imię Boga i człowieka*, dz. cyt., s. 11.

władzę państwową<sup>31</sup>. Jest obecny w społeczeństwie przez swoje organizacje, ale przede wszystkim poprzez swoich wiernych. Oni to, zaangażowani w życie społeczne i pobudzeni do działania zasadami wiary i chrześcijańskiej miłości, przyczyniają się swoim życiem do budowania sprawiedliwego społeczeństwa<sup>32</sup>.

Obecność i działalność Kościoła w danym społeczeństwie nigdy nie jest współpracą czy towarzyszeniem od zewnątrz. Stara się on bowiem od wewnątrz pobudzać ludzi do poszukiwania dobra wspólnego<sup>33</sup>. Tak też wierni, angażując się w życie społeczne narodu zgodnie z nakazem wyznawanych zasad wiary i chrześcijańskiej miłości, winni swoim przykładem i działaniem przyczyniać się do podnoszenia poziomu życia innych od środka, od wewnątrz, nie zaś z zewnątrz, jak ci, którzy niosą pomoc czy ofiarują współpracę<sup>34</sup>.

Nie można wyeliminować tej roli Kościoła, bo to oznaczałoby okaleczenie całego dotychczasowego dziedzictwa społecznego, gospodarczego, kulturalnego, a nawet politycznego. Przecież Kościół „wszędzie i zawsze zabiega o to, by uczynić człowieka lepszym, bardziej świadomym swej godności, pełniej oddanym swoim zadaniom życiowym, rodzinnym, społecznym, patriotycznym. Aby uczynić go ufnym, mężnym, świadomym swoich praw oraz obowiązków, społecznie odpowiedzialnym, twórczym i pożytecznym”<sup>35</sup>. Zabiegając o to, Kościół przypomina każdemu człowiekowi jego podstawowe prawa i zobowiązania, wzywając do życia zgodnego z ich treścią.

---

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Jaką drogę proponuje Kościół? Przemówienie powitalne na lotnisku Praia*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 11 (1990), nr 1 (120), s. 23.

<sup>32</sup> R. Antoncich, J. M. Munarriz, *La doctrine sociale de l'Eglise*, Paris 1992, s. 264.

<sup>33</sup> Tamże; por. *Cent ans d'enseignement social de l'Eglise*, Paris 1991, s. 54.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w Belwederze*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne. Pielgrzymka do Polski 1979*, t. 1, Warszawa 1982, s. 15.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Do Korpusu Dyplomatycznego*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 2 (1981), nr 8 (20), s. 2.

## Uczestniczenie w polityce – prawo i obowiązek ludzi wierzących

Najczęściej politykę utożsamia się z chęcią zdobycia i sprawowania władzy. Zdecydowana większość ludzi uważa działalność polityczną za niemoralną i dlatego uznaje, że chrześcijanin nie powinien się nią zajmować. Takie podejście jest jednak błędne i bezpodstawne. Trzeba podkreślić z całą stanowczością, iż polityka jest zobowiązaniem. Posiada ono swe uzasadnienie w Piśmie Świętym i w nauce Kościoła.

Jan Paweł II wielokrotnie przypominał, że prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce, która ma służyć dobru wspólnemu, spoczywa na wszystkich, bez wyjątku. Prawa i obowiązki dotyczą wszystkich i każdego – różne mogą być jedynie formy udziału, płaszczyzny, na jakich on się dokonuje, zadania i formy odpowiedzialności<sup>36</sup>.

Chrześcijaństwo inspirowane moralnością jednostkową i społeczną, wnosi cenne elementy w życie polityczne. Polityka bez wartości moralnych przekształca się stopniowo w jawną lub zakamuflowaną dyktaturę, występuje przeciwko człowiekowi i społecznościom ludzkim. Jan Paweł II uważa, że „wiara, nadzieja i miłość to dodatkowe i niezastąpione źródło energii, która nie tylko sprawia, że nie zabraknie nigdy troski o bliźnich, odpowiedzialności oraz obrony podstawowych swobód, ale pozwala też odczuć, że nasza historia osobista i zbiorowa jest zamieszкана przez pewną Obecność”<sup>37</sup>.

Zarzuty kierowane pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Ojciec Święty mówi: „Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko kierowane są pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony po-

---

<sup>36</sup> Jan Paweł II, *W służbie dobra*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 6(1985), nr 9 (70), s. 18.

<sup>37</sup> Jan Paweł II, *Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 21 (2000), nr 3 (221), s. 26.

gląd, że polityka musi być trenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych”<sup>38</sup>. Tak więc udział katolików świeckich w polityce jest ich prawem, a także obowiązkiem sumienia. Trzeba jednakże zaznaczyć, iż opcje polityczne katolików winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości. Powołując się na soborowe orzeczenie, Papież pisze w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*: Kościół uznaje za godną pochwały i szacunku pracę tych, którzy dla posługi ludziom poświęcają swoje siły dobru państwa i podejmują się tego trudnego obowiązku” (KDK 58). Ludzie wierzący nie mogą zatem rezygnować z udziału w polityce rozumianej jako służba, czyli w różnego rodzaju działalności społecznej i ustawodawczej.

Co się zaś tyczy zaangażowania politycznego w sensie podejmowania konkretnych decyzji, formułowania programów, prowadzenia kampanii, działania w organach przedstawicielskich, sprawowania władzy – to są one zadaniem ludzi świeckich, podejmowanym w ramach sprawiedliwych praw i instytucji stworzonych przez ziemską społeczność, której są oni członkami. To, czego Kościół wymaga od świeckich i co stara się w nich ukształtować, to prawe sumienie, posłuszne nakazom Ewangelii, uzdalniające do mądrego i odpowiedzialnego działania w służbie społeczności<sup>39</sup>. Katolicy świeccy, angażujący się z własnej inicjatywy razem z innym współobywatelami w działalność polityczną, winni spełniać to zadanie w przekonaniu, że celem Kościoła jest szerzenie Królestwa Chrystusa, tak by wszyscy ludzie zostali zbawieni i by przez nich świat faktycznie został poddany Chrystusowi<sup>40</sup>.

---

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Posynodalna adhortacja apostolska „Christifideles laici”*, nr 42.

<sup>39</sup> T. Borutka, *Zadania społeczne laikatu*, Bielsko-Biała 1996, s. 195.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Bądźcie dla swoich braci i sióstr znakiem miłości Chrystusa*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 11 (1990), nr 4 (122), s. 13.

## Moralny obowiązek udziału w wyborach

Zagadnienie wyborów parlamentarnych i prezydenckich należy rozpatrywać w wymiarze dobra wspólnego oraz dobra samego Kościoła. Posiada ono bowiem wymiar społeczny, ale także etyczny i religijny. Podstawowym celem każdego wyborów jest wyłonienie odpowiednich osób, które w imieniu całego narodu będą sprawować przez kilka lat władzę w państwie.

Z religijnego punktu widzenia pozycję i rolę władzy należy cenić wysoko. Chociaż nie ma ona charakteru sakralnego, powinna cieszyć się wysokim poważaniem, gdyż jej ostatecznym źródłem jest sam Bóg. A zatem sprawowanie władzy państwowej odnosi się w jakiś sposób do Stwórcy. Tę prawdę potwierdzają wybrane fragmenty Pisma Świętego, jak choćby ten, pochodzący z Ewangelii św. Jana: „Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci jej nie dano z góry” (J 19, 11 n.) – powiedział Jezus do Piłata, namiestnika rzymskiego w Judei.

Potrzeba ustanowienia i istnienia władzy ma swoje uzasadnienie także w naturze człowieka. Pan Bóg stworzył bowiem ludzi nie jako odrębne i samowystarczalne jednostki, ale jako istoty społeczne. „Dlatego też – jak pisał w encyklice *Rerum novarum* papież Leon XIII – żadna społeczność nie może istnieć, jeśli w niej ktoś jeden nie posiada władzy zwierzchniej i nie nakłania skutecznie jednostek do działania na rzecz wspólnego celu, dlatego polityczna społeczność ludzka musi mieć władzę, która sprawuje w niej rządy”<sup>41</sup>.

Z faktu, że władza państwowa pochodzi od Boga, wynikają zarówno dla sprawujących władzę, jak i obywateli (wyborców) poważne zobowiązania moralne.

Pierwsi powinni pamiętać, iż wobec tych, którzy oddali na nich swój głos, mają być nie tylko sprawnymi politykami, ale w pewnym sensie reprezentantami samego Boga Stwórcy. Niejako w Jego

---

<sup>41</sup> Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, Watykan 1891, nr 13.

imienu sprawują bowiem władzę na ziemi. A postęga ta wiąże się z wielką odpowiedzialnością zarówno przed Nim, jak i przed ludźmi. Przed Bogiem – aby nie sprzeniewierzyć się Jemu, przed ludźmi zaś – aby nie zawieść ich zaufania, aby ich nie skrzywdzić.

Dlatego też sprawujący władzę powinni mieć świadomość, iż za swoje czyny będą kiedyś odpowiadać nie tylko przed wyborcami, ale i przed Bogiem. I to niezależnie od tego, czy są osobami deklarującymi się jako wierzące, czy też nie, ponieważ porządek władzy cywilnej – jak to już wspomniano – nie pochodzi tylko od ludzi, ale przede wszystkim z woli i ustanowienia Bożego.

Z kolei dla obywateli-wyborców poważnym obowiązkiem moralnym, wynikającym z faktu, że władza pochodzi od Boga, jest dokonanie wyboru odpowiednich ludzi na stanowiska państwowe. W kraju demokratycznym wyborcy powinni pamiętać, że to od nich zależy, czy władza w kraju będzie sprawowana w imieniu Boga, czy też nie. Jeśli wybiorą niewłaściwych ludzi, tym samym mogą w dużej mierze przyczynić się do zakłócenia Bożego porządku, a władza, której źródłem jest Bóg, nie będzie, poniekąd z ich winy, we właściwy sposób sprawowana. Można do tego przyczynić się w dwojaki sposób. Po pierwsze, wybierając niewłaściwych ludzi, i po drugie – nie idąc do wyborów, a tym samym popełniając grzech zaniedbania.

Ta druga postawa jest godna ubolewania, gdyż oznacza obojętność i brak odpowiedzialności za los ojczyzny. Takie świadome przewinienie zasługuje także na surową ocenę moralną, gdyż podważa zasadę miłości bliźniego i ukazuje niewrażliwość na los przyszłych pokoleń. Patriotycznym obowiązkiem jest, aby podjąć trud, polegający na wyborze odpowiednich ludzi, którzy przez następne lata będą sprawowali władzę w państwie.

Katolicy mają więc obowiązek nie tylko obywatelski i narodowy, ale i religijny (płynący z głosu sumienia), by wziąć udział w wyborach. W tym kontekście należy jednak przypomnieć, że świadoma rezygnacja z udziału w wyborach jest dobrowolną rezygnacją z odpowiedzialności za dobro wspólne i jako taka stanowi grzech zaniedbania!

Ci zaś, którzy idą do urn, powinni pamiętać o podstawowej zasadzie etycznej, która mówi, iż człowiek odpowiada nie tylko za podjęte czyny i dokonane wybory, ale także za możliwe do przewidzenia skutki. Dlatego chrześcijanin powinien w sumieniu rozważyć, czy godzi się mu głosować na takich kandydatów, którzy – jak to można przewidzieć lub wprost odczytać z ich deklaracji politycznych – nie będą w swej przyszłej działalności politycznej respektować prawa Bożego.

Na szczególną uwagę zasługuje tu kwestia obrony życia – od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Nie godzi się, aby człowiek wierzący popierał osoby, które w sposób jawny występują przeciwko życiu ludzkiemu. Należy także pamiętać, że grzech to nie tylko popełnianie zła przez nas samych, ale także przyzwalanie na zło innych. Jeśli, choćby w sposób pośredni, ktoś przyczynia się do zabijania poczętego życia lub skracania życia osób starszych, chorych i niepełnosprawnych lub opowiada się za niekontrolowaną manipulacją genetyczną czy popiera zdeprawowaną, niepersonalną wizję człowieka – to tak naprawdę popełnia tzw. grzech cudzy. W kontekście wyborów można nazwać go „grzechem społecznym”. Świadoma zgoda na zaistnienie w przyszłości warunków niezgodnych z prawem Bożym oznaczać może wspieranie struktur grzechu i spowoduje, że świat, zamiast być lepszym, oddali się od wzorca, jaki w swych zamiarach wyznaczył mu Miłosierny Stwórca.

Kościół nie wiąże swej ewangelizacyjnej misji z jakąś konkretną partią polityczną czy z jej przywódcami. Istnieją jednak programy polityczne, których nie da się pogodzić z katolicką nauką społeczną. W świetle Chrystusowej Ewangelii nie sposób zaakceptować takich wizji, których autorzy wyżej cenią jakość życia od jego nienaruszalności. Ludzie wierzący nie mogą zgodzić się na to, aby życie, które pochodzi od Boga, było przerywane, skracane czy wykorzystywane w sposób niedozwolony do badań medycznych i naukowych. A przecież są ugrupowania i środowiska polityczne, które w swoich przedwyborczych programach zapowiadają liberalizację ustawy o obronie poczętego życia ludzkiego.

Inne, stosując gest Piłata, deklarują dowolność poglądów w tej kwestii, pozostawiając ostateczną decyzję sumieniom swoich zwolenników. Trzeba wyraźnie stwierdzić, że postawa taka nie stanowi solidnej i pewnej gwarancji dla zabezpieczenia życia ludzkiego jako podstawowej wartości. Ludzie wierzący nie mogą tego akceptować i dlatego nie powinni głosować na tych, którzy się za podobnymi poglądami opowiadają!

Ponadto ludzie wierzący nie mogą również zgodzić się na podważanie dotychczasowego, tradycyjnego modelu rodziny, który ma swoje głębokie i niepodważalne uzasadnienie w prawie Bożym. Dlatego nie wolno uważać za małżeństwo związku osób tej samej płci. Jakże często zwolennicy liberalnych poglądów przedstawiają się jako ludzie nowoczesni i postępowi, obiecując swoim zwolennikom dobra materialne i konsumpcyjne, lekceważąc ideały płynące z Chrystusowej wizji życia i świata, zapisanej choćby w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 3).

Niestety, pod hasłami troski o dobro wspólne kryje się często chęć walki o prywatne i partyjne interesy. Niektóre środowiska za wszelką cenę dążą do całkowitego zawłaszczenia utraconej władzy. A nie jest dobrze w kraju, gdy zamiast sprawowania rządów przy współudziale i poparciu całego społeczeństwa ludzie znajdujący się u steru władzy narzucają swoją wizję pozostałym obywatelom. W tym kontekście warto przypomnieć słowa papieża Jana Pawła II, który mówił, iż żadna grupa społeczna nie ma prawa uzurpować sobie roli jedyne go przewodnika, gdyż prowadzi to do niszczenia podmiotowości społeczeństwa i obywateli jako osób, degraduje ich do «przedmiotów» mimo wszelkich werbalnych zapewnień<sup>42</sup>.

Dlatego biorąc udział w demokratycznych i wolnych wyborach, należy brać pod uwagę nie tyle deklaracje politycznej woli, ale przede wszystkim znane z dotychczasowej działalności pub-

---

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Sollicitudo rei socialis” z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio”,* Watykan 1988, nr 18.

licznej czyny, działania i tendencje konkretnych ugrupowań i poszczególnych ludzi.

Ludzie wierzący winni zachowywać roztropność, która jest jednym z głównych darów Ducha Świętego. Powinni kierować się mądrością płynącą z ducha wiary oraz umiejętnością odróżniania tego, co prawdziwe, od tego, co jest tylko propagandowym pozorem i blichtrzem. Należy iść pod prąd wszelkim przewidywaniom i kalkulacjom. Oddając swój głos, należy wybierać osoby wiarygodne, kompetentne, cieszące się zaufaniem, prawe, sumienne i gorliwe w służbie dobru wspólnemu. Powinno się głosować na tych, którzy propagują programy pozytywne, służące ogółowi obywateli, nie zaś na tych, którzy ograniczają się do negacji, krytyki, a nawet pomówień i oszczerstw. Dokonując ostatecznego wyboru należy pamiętać, że demokracja pozbawiona wartości płynących z nauki chrześcijańskiej prędzej czy później przeradza się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.

## **Osobiste prawa kapłana w życiu społeczno-politycznym**

Prezbiter z pewnością ma prawo do posiadania własnych poglądów politycznych oraz do korzystania, zgodnie z sumieniem, z prawa głosu. Synod mówi o tym w następujących słowach: „(...) w okolicznościach, w których uprawnione są różne opcje polityczne lub społeczne, prezbiterzy – podobnie jak wszyscy obywatele – mają prawo do własnych wyborów. Biorąc jednak pod uwagę, że opcje polityczne jako takie mają ograniczony zakres i nie interpretują nigdy Ewangelii w formie całkowicie adekwatnej i trwałej, prezbiter jako świadek przyszłej rzeczywistości powinien zachować pewien dystans wobec jakiegokolwiek funkcji lub pasji politycznej<sup>43</sup>.

---

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Prezbiter wobec społeczności świeckich*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 14 (1993), nr 11 (157), s. 43.

Jan Paweł II stwierdza, że działalności partyjnej nie można nigdy utożsamiać z prawdą Ewangelii. Dlatego też nie wolno absolutyzować żadnej partii. Ważne jest to szczególnie wtedy, gdy obywatele wyznający wiarę chrześcijańską tworzą organizacje inspirowane się duchem Ewangelii.

Jan Paweł II zauważa także, iż prawo prezbitera do ujawniania własnych wyborów ograniczają wymogi jego posługi kapłańskiej. Czasem musi powstrzymać się on od korzystania ze swego prawa, by być znakiem jedności i głosić Ewangelię. Powinien więc unikać okazji do manifestowania swojego wyboru jako jedynie słusznego, powinien szanować dojrzałość ludzi świeckich, powinien pomagać im w dokonywaniu trafnych wyborów nie poprzez sugestię, ale właściwą formację sumień. Nadto powinien wystrzegać się takich sytuacji, które mogą mu przysparzać wrogów ze względu na reprezentowane publicznie stanowisko w kwestiach polityki; postępowanie takie może bowiem spowodować oddalenie się od niego wiernych<sup>44</sup>.

Zaangażowanie polityczne polegające na podejmowaniu konkretnych decyzji, formułowaniu programów, prowadzeniu kampanii, działaniu w organach przedstawicielskich, sprawowaniu władzy – nie jest sprawą kapłanów, lecz zadaniem ludzi świeckich, działających w ramach sprawiedliwych praw i instytucji stworzonych przez ziemską społeczność, której kapłani są członkami<sup>45</sup>. To, czego Kościół wymaga od nich i co stara się w nich ukształtować, to prawe sumienie, posłuszne nakazom Ewangelii, uzdalniające do mądrego i odpowiedzialnego działania w służbie społeczności. Mówiąc o czynnym zaangażowaniu się prezbitera w działalność polityczną, warto przytoczyć słowa wspomnianego już Synodu Biskupów z 1971 roku: „Przyjęcie funkcji kierowniczej lub czynne zaangażowanie się na rzecz jakiejś partii politycznej powinno być wykluczone w wypadku każdego prezbitera, chyba

---

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Teraźniejszość i przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej*, [w:] Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, t. II, Warszawa 1982, s. 240.

że w konkretnych, nadzwyczajnych okolicznościach rzeczywiście domagać się tego będzie dobro wspólnoty; powinien wtedy działać za zgodą biskupa, po zasięgnięciu opinii Rady Kapłańskiej i – jeśli okaże się konieczne – Konferencji Episkopatu”<sup>46</sup>. Wyjątkiem są więc wypadki nadzwyczajne, które wymagają odpowiedniej zgody.

Tym kapłanom, którzy służąc ideałowi ewangelicznemu, czują zarazem chęć zaangażowania się w politykę, by przyczynić się w ten sposób do poszerzenia obszaru sprawiedliwości społecznej, Jan Paweł II przypomina, że na tej drodze łatwo jest uwikłać się w stronnicze walki, co pociąga za sobą ryzyko tworzeniu nowych i jeszcze gorszych form wyzysku ludzi ubogich. Kapłani nie mogą zapominać, że dla zaangażowania politycznego nie otrzymali ani misji, ani charyzmatu z wysoka<sup>47</sup>. Warto tutaj przytoczyć fragment deklaracji Synodu Biskupów z 1971 roku: „(...) trzeba zawsze pamiętać o priorytecie specyficznej misji, która angażuje całą egzystencję prezbiterów, tak by przeżywając na nowo i z wielką ufnością sprawy odnoszące się do Boga, mogli skutecznie i radośnie zwiastować je ludziom, którzy na to właśnie czekają”<sup>48</sup>.

## Podsumowanie

Człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Toteż dla prawidłowego rozwoju potrzebuje wchodzić w relacje z innymi osobami. Zapewnia mu to m.in. wspólnota polityczna, jaką jest państwo.

Celem polityki jest dobro wspólne wszystkich obywateli. W realizacji tego dobra państwo winno postępować zgodnie z zasadą pomocniczości. Polityka jako rozumne i świadome działanie człowieka jest nacechowana odpowiedzialnością moralną.

---

<sup>46</sup> Jan Paweł II, *Prezbiter wobec społeczności świeckich*, przem. cyt., s. 44.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Tamże.

Każdy jest uprawniony i zobowiązany do udziału w życiu wspólnoty politycznej, w której żyje. Ma prawo do czynnego udziału w tworzeniu jej dobra wspólnego. Jest zobowiązany do odpowiedzialnego udziału w życiu politycznym.

Polityka w znaczeniu węższym oznacza udział w sprawowaniu władzy i dążenie do jej zachowania. Do uprawiania tak rozumianej polityki zobowiązani są ludzie, posiadający odpowiednie zdolności i kwalifikacje.

Natomiast w znaczeniu szerszym polityka oznacza udział w wyborach parlamentarnych. Do uczestnictwa w tak rozumianej działalności politycznej mają prawo i są zobowiązani wszyscy obywatele.

Kościół jako wspólnota społeczna swoje prawo i obowiązek uczestniczenia w życiu politycznym realizuje poprzez działalność osób świeckich. Osoby konsekrowane posiadają prawo do wyrażania osobistych poglądów politycznych i dokonywania samodzielnych wyborów, nie powinny jednak angażować się bezpośrednio w życie polityczne jako członkowie partii politycznych czy przedstawiciele władzy państwowej.

## Summary

The nature of human makes him or her a social being. Thus, in order to ensure one's proper development, he or she needs involvement in interpersonal relations. This is assured also by political community created by country.

Common welfare for all citizens is the main aim of politics. On the way to it country should follow the rule of the subsidiary. Politics, as rational and conscious act of man, is characterised by moral responsibility.

Everybody has right and duty to take part in life of his or her political community. Everybody has right to contribute to creating its common welfare and is obliged to responsible participation in political life.

In its narrow meaning, politics is understood as participation in governing and endeavours of keeping it. Only those who have proper skills and qualifications are obliged to practise politics in the above mentioned sense. On the other hand, in its broader meaning, politics is about taking part in parliamentary elections. All citizens have right to and are obliged to participate in political activity conceived in this way.

Church, as a social community, fulfils its right and duty to participate in political life through the activity of the laymen. The consecrated people have the right to express personal political views and to make choices on their own. They should not, though, engage in political life directly as members of political parties or government representatives.